

„Budo to przygotowanie swego wnętrza i świadomości na rzeczy nieprzewidziane. Stary zwrot isakamakura oznacza „teraz jest czas”, czyli że musisz działać, nawet jeżeli ryzykujesz życie. To jest prawidłowy sposób myślenia o budo. Bez tego budo straciłoby znaczenie.”

Wywiad z
Kyoichim Inoue,
odpowiedzialnym
za nauczanie w
Europie Hontai
Yoshin ryu —
jednej z niewielu
autentycznych
przedstawicielek
japońskiego
koryu jujutsu,
która jest obecna
w naszym kraju
od 1988 roku.

W listopadzie 1999 roku razem z kilkoma moimi asystentami mieliśmy okazję trenować Hontai Yoshin ryu jujutsu w Helsinkach, stolicy Finlandii. Treningi te były szczególnie dlatego, że prowadził je mistrz Kyoichi Inoue, syn Tsuyoshi Munetoshi Inoue, 18 soke Hontai Yoshin ryu jujutsu. Jest on odpowiedzialny za nauczanie Hontai Yoshin ryu w Europie. Ten pogodny, wtedy pięćdziesięcioletni, niski człowiek wywarł na nas duże wrażenie. I to nie z racji stosowania „tajemnych” czy też super skutecznych technik. Trening był bardzo spokojny. Przez kilka dni na przemian trenowaliśmy w trzech grupach jujutsu oraz bojutsu (hanbo). Sensei bardzo uważnie przyglądał się wybranym przez siebie osobom – my jako grupa polska także odczyliśmy te „spojrzenia”. Ale nie o treningu chciałem pisać. Pod koniec seminarium było kilka okazji do rozmów z mistrzem Kyoichi. Miałem zamiar zasypać go dużą ilością pytań ale... skończyło się na kilku. W pewnym momencie mistrz poprosił gospodarza seminarium, Fina Kauko Uokoksa, o przyniesienie jego torby. Sensei wyciągnął z niej wiele różnych materiałów i czasopism. Podał mi kilka kartek i powiedział, że mam tu gotowe jego odpowiedzi na podobne pytania z wywiadu przeprowadzonego z nim w Jyväskylä w Finlandii w marcu 1996. Zapytałem, czy mogę opublikować ten materiał w fachowym czasopiśmie w Polsce. Wyraził na to zgodę. Po rozmowach wraz z mistrzem i pozostałymi uczestnikami seminarium udaliśmy się na długie godziny do fińskiej sauny... Ale to już całkiem inna historia.

Poniżej przedstawiam większe fragmenty wywiadu z mistrzem Kyoichi. Za pomoc w tłumaczeniu dziękuję Markowi Zasadnemu z Gdyni, koordynatorowi ds. kontaktów z zagranicą w naszym Centrum.

Eryk Murlowski 4dan Hontai Yoshin ryu

Kiedy sensei rozpoczął naukę budo i jakich sztuk walki się uczył?

Bardzo trudno jest powiedzieć, kiedy zacząłem naukę, bo robię to prawie przez całe moje życie, od czasu kiedy pamiętam. Pamiętam, że w wieku czterech lat, kiedy byłem jeszcze w przedszkolu, mój ojciec, który był wówczas nauczycielem judo, zabrał nas, swoich synów, żebyśmy się pobawili w dojo. Nie było to bezpieczne, ponieważ, biegnąc po dojo, mogliśmy sobie zrobić jakąś krzywdę. Żeby temu zapobiec, mój ojciec przydzielał nam zawsze partnera do „zabawy”. W ten sposób bardzo dobrze nauczy-

łem się ukemi, ponieważ na samym początku byłem zawsze uke i nieustannie mną rzucono. Właściwie judo nauczyłem się sam. Po tym jak zacząłem uczyć się judo, podjąłem również trening kendo. Byłem wówczas w trzeciej i czwartej klasie szkoły podstawowej. Ćwiczyłem kendo przez około dwa lata, ale od piątej klasy zająłem się poważnie nauką judo i nadal to robię.

Czy to prawda, że ćwiczył sensei również karate?

Zajmowałem się karate przez rok w wieku dwudziestu lat, ale niestety nie miałem czasu na dłuższy trening. Od

kiedy skończyłem piętnaście lat, trenuję Hontai Yoshin ryu, a mam już lat czterdzieści siedem.

Czy mógłby sensei porównać trening w dzisiejszych czasach do treningu sprzed lat? Czy trening bardzo się zmienił?

W czasach, gdy zaczynałem, nie było wielu trenujących. Ćwiczone przede wszystkim judo i mogę cię zapewnić, że rzucono wówczas znacznie mocniej niż dzisiaj. Sam trening też był inny. Nie rozpoczynaliśmy od kata, ale na przykład od tanto dori. Kiedy zaczynasz ćwiczyć od tanto dori, zdobywasz doskonałą wiedzę o poprawnym ruchu. Robiliśmy również kumite podobne do karate. Robiliśmy tego bardzo dużo.

Dzisiaj uczy się krok po kroku, ale słyszałem, że kiedyś tak nie było.

Nauczający mieli dwie drogi do wyboru. Jedni nauczyciele pokazywali wszystko bardzo dokładnie, robili wszystko krok po kroku. Inni pokazywali jedynie technikę. Która metoda jest lepsza? Trudno powiedzieć. Myślę, obserwując dzieci i młodych ludzi, że proces nauczania oparty na dokładniejszym nauczaniu jest nieco lepszy, można nauczyć trochę więcej. Młodzi ludzie szybko się nudzą, jeżeli uczy się ich według starych zasad. Trening musi być przez cały czas interesujący, ponieważ dziś młodym ludziom brakuje determinacji.

Czy japońscy studenci różnią się od europejskich?

W Europie trenuje się znacznie więcej niż w Japonii. Ludzie tutaj poświęcają więcej czasu na regularny trening. W Japonii hombu dojo jest własnością miasta i ćwiczy się tam wiele stylów walki, dlatego mamy raczej niewiele czasu. Nasze treningi odbywają się trzy razy w tygodniu – dwa razy jujutsu i raz bojutsu.

Uważa się, że trzy lata treningu w Europie to tyle samo co rok treningu w Japonii. Czy powodem jest fakt, że w Japonii są lepsi nauczyciele?

Sądzę że tak rzeczywiście jest, ponieważ my zwracamy uwagę na najważniejsze punkty w danej technice. Uważam jednak, że japońskie dzieci uczą się zbyt wielu rzeczy. Japończycy uważają, że to, czego się nauczyli jest absolutnie wszystkim, a jeżeli czegoś nie znają, to próbują się tego sami nauczyć. Opieranie się wyłącznie na wyuczonej wiedzy rodzi niestety brak oryginalności. Młodzi Japończycy doskonale potrafią kopiować, ale nie myślą samodzielnie.



Kyoichi Inoue objaśnia technikę.

nie. Stało się to znakiem rozpoznawczym dzisiejszych czasów. Mam jednak wrażenie, że wy w Europie zaczynacie mieć podobne problemy.

Podobno jednym z problemów nauczania jest fakt, że nauczyciel boi się, aby jego uczeń nie stał się lepszy od niego.

Tak, tak jest również w Japonii.

Wieki temu znajomość budo była sprawą życia lub śmierci. Rozwój społeczeństwa spowodował, że jest ono dzisiaj niepotrzebne. Jakie znaczenie posiada zatem budo w dzisiejszych czasach?

Przygotowanie swojego wnętrza i świadomości na rzeczy nieprzewidywane oraz zrozumienie, że możesz pomagać innym. Stary zwrot *isakamakura* oznacza „teraz jest czas”, czyli że musisz działać, nawet jeżeli ryzykujesz życie. I to jest prawidłowy sposób myślenia o budo. Bez tego budo straciłoby znaczenie.

Podczas pokoju budo oznacza rzucanie, uderzanie i zakładanie dzwigni. Kiedy czujesz ból i kiedy wywołujesz ból u innych, uczysz się czym on jest naprawdę. I to jest droga samorozwoju. Rozumienie drogi wywołania bólu i stosowania przemocy. W Japonii budo nie jest postrzegane jako samoobrona. Jest formą duchowego i psychicznego rozwoju. Oczywiście kiedyś było tylko sposobem zabijania, ale dzisiaj jest częścią kultury.

W feudalnej Japonii istniało bardzo wiele szkół jujutsu. Dlaczego tak wiele?

Kluczem do zrozumienia tej różnorodności jest pojęcie *ichi ryu ippa*. Kiedy *soke* miał dwóch uczniów, którzy otrzymywali *menkyo kaiden*, jeden z nich zostawał wierny tradycji szkoły, a drugi zakładał oddział szkoły *ha* albo nawet nową szkołę – *ryu*. Tych którzy zakładali nowe szkoły, było bardzo wielu. To powodowało niesamowity rozwój nowych szkół *ryu* oraz oddziałów *ha*. Na przykład Ono Ha Ittoo ryu



Kyoichi Inoue uczący dzieci judo.

oznacza, że pewien człowiek o imieniu Ono studiował Ittoo ryu i założył oddział tej szkoły pod nazwą Ono Ha Ittoo ryu.

Czy może to oznaczać również, że ktoś, kto otrzymał menkyo kaiden, nie chce już dłużej trenować jako uczeń i dlatego opuszcza szkołę?

Zgadza się.

W Europie, jak i na całym świecie, jest bardzo wiele szkół jujutsu. Na przykład w Finlandii jest szkoła Hokuto ryu, a w Szwecji Hokushin ryu. Jak bardzo różnią się one od japońskiego ryu?

Ja nawet nie słyszałem o tej fińskiej szkole. Natomiast szkoła Hokushin ryu charakteryzuje się bardzo silnym wykonywaniem technik. W szkole tej używa się także niepotrzebnych uderzeń. Kiedy w Japonii ćwiczymy obronę przed chwytem za rękę, możemy na przykład uderzyć i zrobić *gyaku* lub też jakąś inną technikę. Przy czym uderza się tylko w określone miejsca. Zupełnie inaczej jest na przykład w Anglii. Kiedy tam coś robisz, to biją uke od stóp do głowy, potem rzucają i znowu biją. Według mnie nie ma to nic wspólnego z rozwojem osobowości.

Czy sensei uważa, że jest to brak „ju” w jujutsu?

Tak jest. Nawet więcej. To po prostu nie ma sensu.

Podczas konferencji jujutsu w Kanadzie swoje techniki

przedstawiało wiele szkół jujutsu. Niektóre dość dziwne, inne bardzo ciekawe. Pokaz nage no kata w wykonaniu Kyoichi sensei i Mitsuhasu sensei, bez muzyki i tego całego „show”, wyglądał zupełnie odmiennie od innych...

Jeżeli chcesz ozdobić jakąś technikę w Hontai Yoshin ryu, możesz dołączyć do niej różne rzeczy. Można na przykład dodać do kata uderzenia i kopnięcia. To powoduje, że kata jest kompletne. Ale w kata są również rzeczy, które trzeba trzymać w tajemnicy – nie ma potrzeby, żeby zdradzać wszystko. W starym jujutsu kata zawierały różne ukryte znaczenia. I tak powinno być zawsze w kata. Kiedy widzi się je po raz pierwszy, nie powinno się od razu wszystkiego rozumieć. Jeżeli natomiast wszystko rozumiałeś, to masz do czynienia z nieprawdziwym kata, taką nierozwiniętą do końca formą. Nawet najprostsze stare kata zawierały wiele elementów, których zrozumienie trwało czasami wiele lat. Nasi przodkowie, rozwijając stare kata, bazowali na doświadczeniach wielu bitew, pojedynków i własnym, ciężkim treningu.

Również aspekt duchowy europejskich szkół wydaje się różny

od japońskich. Wydaje się, że właściwe zachowanie i postępowanie znikło ze szkół europejskich. Co sensei o tym sądzi?

Dlaczego właściwe zachowanie jest tak ważne i dlaczego jest ono szczególnie ważne w budo? Ponieważ ucząc tylko jak wygrać i jak poprawnie używać techniki walki, kształci się jedynie bestie. To tak jakby wpuścić wilka do miast. Dlatego stworzono system *sempai* – *kohai*, który pozwala na kontrolowanie „dziwnego” zachowania uczniów przez kogoś z góry. Postępując zgodnie z nim, zawsze będziesz postępować poprawnie, nawet kiedy ćwiczysz bardzo niebezpieczne techniki. No i oczywiście będziesz normalnym człowiekiem. Skupianie się wyłącznie na ćwiczeniu technik uwalnia jedynie bestię. Nie można mieć pretensji do dzikiego zwierzęcia, ale do tego kto je wypuścił z klatki. Takie dojo jest czymś złym. Niestety i tacy ludzie się zdarzają. Dlatego mamy *rei*gi.

Czy element „do” w słowie „budo” oznacza drogę czynienia z nas lepszych ludzi?

Myszę, że to jest najważniejsza rzecz w tym wszystkim. Wszystko zaczyna się uklonem i kończy się uklonem.

Jeżeli się o tym zapomina, to budo staje się jedynie szkołą robienia wojen. To nie jest żadne budo. My nie uczymy budo w celu tworzenia maszyn wojennych. Dlatego na przykład w Europie zajmujemy się treningiem Hontai Yoshin ryu, który zespala wszystkich ćwiczących razem ze sobą w dobrym duchu. Jeżeli tak się stanie, to pomiędzy nami nie będzie żadnych konfliktów. Ludzie, którzy się nie znają, mogą łatwo doprowadzić do konfliktu między sobą, ale jeżeli będą wspólnie ćwiczyć, to zapomną o bezużytecznych myślach. □



Kyoichi Inoue kontruje atak mieczem przy pomocy hanbo.